
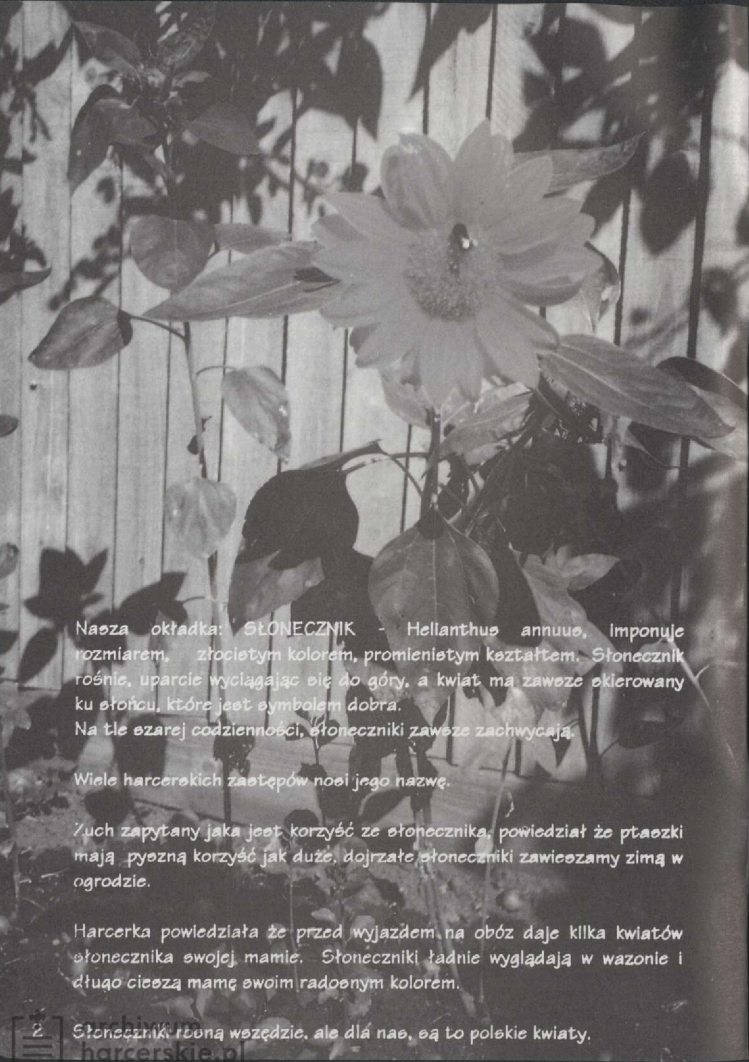




# Ma tropie

 archiwum  
harcerskie.pl

Nr 3  
ROK 48



Nasza okładka: SŁONECZNIK - *Helianthus annuus*, imponuje rozmiarem, złotym kolorem, promienistym kształtem. Słonecznik rośnie, uparcie wyciągając się do góry, a kwiat ma zawieszony ku słońcu, które jest symbolem dobra. Na tle szarej codzienności, słoneczniki zawieszają się.

Wiele harcerskich zastępów nosi jego nazwę.

Zuch zapytany jaka jest korzyść ze słonecznika, powiedział że ptaszki mają pyszną korzyść jak duże, dojrzałe słoneczniki zawieszamy zimą w ogrodzie.

Harcerka powiedziała że przed wyjazdem, na obóz daje kilka kwiatów słonecznika swojej mamie. Słoneczniki ładnie wyglądają w wazonie i długo cieszą mamę swoim radośnym kolorem.

Słonecznik robą wędznie, ale dla nas, są to polekie kwiaty.

Pozdrowiony bądź,  
Mistrzu cudów, piękna i mądrości.  
Stworzycielu!

Tyś jest tu z nami w każdym kształcie, dźwięku,  
woni... i z Tobą myśmy to lato przebyli.

Niech Ci będą dzięki za dzień każdy i za każdą  
chwilę, niech Ci będą dzięki żeś nam otworzył oczy i  
uszy, by Twoje piękno zrozumieć i żyć nim jak  
chlebem.

Niech Ci będą dzięki za zdrowie duszy i ciała, za  
słońce i źródło, kwiat i jagodę, za znoj i spoczynek,  
za pogodę naszych serc!

Śerca nasze, Ojczy, na światy rozszerzaj,  
myśli nasze ku Twej mądrości kieruj  
i jako w tym borze,

bądź nam naszym władcą i naszym prawem!



Z książki

## LATO LEŚNYCH LUDZI

Marii Rodziewiczówny

Na pytanie:

**JAK MOŻNA W CIEKAWY SPOSÓB PRZEPROWADZIĆ SPRAWNOŚĆ MZO?**  
odpowiada dhna Ania Kucewicz hm

### POMYSŁ

Oparliśmy biwak przeznaczony na zdobywanie MZO, na konkursie telewizyjnym "Crystal Maze" czyli Kryształowy Labirynt. Chciałyśmy wystać harcerki w podróż przez wieki i przez świat w poszukiwaniu wiedzy i mądrości. Wszędzie musiały też szukać ukrytych kryształów (szklane kulki), które były symbolem wiedzy. Wszystko trzeba było zrobić w oznaczonym czasie - nie więcej niż 45 minut w każdym miejscu, ale czas nie był mierzony zegarem! Do każdej podróży trzeba było odpowiednio się ubrać.

### WYKONANIE

Pracując do późna w nocy, Komenda przemieniła kilka pokoi w stancji na salę tronową, główną kwaterę wojska polskiego, jaskinię Michała Sędziwoja, kopalnię soli w Wieliczce.

Wszystko było przemyślane, zapisane na listach, a potrzebne rzeczy przywiezione w pudełkach...



#### SALA TRONOWA

Aksamitne story aby rozwiesić w pokoju  
Krzesło na tron  
Tarcze z herbami królewskimi (z tektury)  
Świeczki i świeczniki  
Osoba przebrana za królową  
Muzyka: Vivaldi  
Kryształ: dostaną za wygraną grę w mini-krokiet  
Czas: świeczka która się pali  
Wyznaczony czas  
Stroje: korony

#### KOPALNIA SOLI

Pokój zamienić na biały używając koców, prześcieradeł  
Blyskające światła "strobe"  
Sól w różnych naczyniach  
Osoba przebrana za górnik  
Muzyka: "Shingle Beach" - odgłosy morza  
Kryształ: schowany w misce soli  
Czas: sól przeesypująca się w wielkiej klepsydze, albo sypiąca się z przedziurawionej puszki  
Stroje: hełmy oraz lampy "Petzel", albo latarki na głowie.



#### GŁÓWNA KWATERA WOJSKA POLSKIEGO

Pistolet (zabawka)  
Prawdziwe hełmy wojskowe  
Wojskowe ptaszczki / peleryny  
Skrzynie  
Siatki zielone  
Kompas  
Mapy  
Stół  
Jedno ostre światło  
Osoba przebrana za żołnierza  
Muzyka: Great War Film Theme Tunes  
(muzyka z filmów o czasach wojennych)  
Kryształ: u sufitu wisie balon z kryształem, trzeba balon przebić czymś ostrym, aby wydostać kryształ.  
Czas: budzik schowany w skrzyni (bomba zegarowa)  
Stroje: plastikowe hełmy wojskowe.



#### JASKINIA MICHAŁA SĘDZIWOJA

Przyciemniony pokój  
Kolorowana woda w szklanych naczyniach  
Parę kolorowych świateł  
Chemikalia które paląc się wydają dym albo wybuchają (poradź się nauczyciela chemii)  
Osoba przebrana za czarodzieja  
Muzyka: "Planety" Hołsta  
Kryształ: ukryty w dzbanku kolorowanej wody  
Czas: Balon leży w wiadrze wody, powyżej gwóźdź na kiju. Z bańki woda kapie do wiadra i balon się podnosi, w końcu przebiję go gwóźdź.  
Stroje: kapelusz takie jak nosi czarodziej, (z kartonu).

Harcerki podzielone na zastępy według wiedzy / sprawności zdobytych dotychczas, wyruszyły z centralnego punktu zwanego KONTROLĄ. Kontrola była (dzięki maszynie która w teatrze tworzy dym albo parę), zamglonym miejscem bez określonego czasu. Tutaj wicelę księżęta czasu (Ania Kucewicz i Urszula Grabowska, ubrane na czarno), wydawały instrukcje do jakiego czasu zastępy mają przejść.

Do każdego pokoju potrzebny jest magnetofon do grania taśm i afisz na drzwi, dzięki któremu wiadomo będzie że tu jest miejsce, którego szukają.

Bardzo pomógł nam przychylny harcerz z Hufca "Warszawa", który udostępnił nam światła teatralne i maszyny do robienia mgły. Dzięki temu udało nam się stworzyć atmosferę niezwykłą i tajemniczą.

## MZO

W każdym pokoju harcerki przerabiały jeden lub dwa punkty wymagań na sprawność.

Spotykane przez harcerki postacie np. Jagiełło, Kazimierz Wielki, Chodkiewicz - naprawdę prowadziły zajęcia. Harcerki miały puste kartki Curriculum Vitae, i korzystając z wiadomości nagromadzonych w danym pokoju, oraz z rozmowy i pytań zadawanych spotkanym postaciom, mogły kartki wypełnić.

Bitwy / ważne wydarzenia - fakty i wiadomości były nagrane na taśmie, lub odczytane. Harcerki opisywały to w formie artykułu do gazety, jakby działo się to dziś.

Mapy / geografia - uczyły się nowych granic na wielkich mapach, następnie rysowały je w szkicownikach. Brzeg Morza Bałtyckiego robiły z plasteliny, wypełniały wodą by statek zrobiony z korka, mógł dopłynąć do wyznaczonego miejsca.

Królowie elekcyjni - przeprowadzone były elekcje na każdego króla. Podaliśmy kandydatów, ich pochodzenie i inne dane o nich, a dla ułatwienia wyboru, były jeszcze przepowiednie o królu który miał być wybrany.

Uczta u Wierzyńka - jako rozrywkę w sobotę wieczorem, zorganizowałyśmy ucztę. Wszystkie harcerki wysłuchały opowiadania o uczcie u Wierzyńka, i wieczorem miały za zadanie wymyślić najwybitniejszą fryzurę średniowiecza. Komenda pięknie ustroiła stół w Sali Tronowej i gdy harcerki się zebrały, uroczyste weszła procesja królewska - król, królowa oraz pазie. Muzyka grała i dwór opowiadał sobie żarty, a król nawet rozmawiał z harcerkami które na ucztę zaprosił. Tłumaczyły mu o swoich mundurach i o nowoczesnym świecie.



Uczta u Wierzyńka



Komenda i uczestniczki biwaku.

Zajęcia trwały przez cały weekend. Aby zdobyć sprawność MZO trzeba było zdobyć osiem kryształów. Niektóre zajęcia trzeba było powtórzyć (by mieć lepszy wynik), bo księżęta czasu czasem wysyłali zastęp do tego samego miejsca dwa razy.

W niedzielę popołudniu odbyła się końcowa gra. Sala zamglona (oczywiście) i wszystko zasypane papierkami. Na każdym papierku data i wydarzenie historyczne. Zastęp który nzbierał najwięcej kryształów był wpuszczony pierwszy, potem następne, według ilości kryształów. Błyskawicznie harcerki pobierały papierki. Na gwizdek oddały tylko poprawne daty i wydarzenia, za oddanie kartki z błędną informacją, odbierano pięć poprawnych !!!

Biwak się zakończył przyznaniem sprawności tym harcerkom które wykazały swoją wiedzę i nadaniem nagrody zastępowi który wygrał.

ABY SIĘ DOWIEDZIEĆ CO SIĘ TAM NAPRAWDĘ DZIAŁO, MOŻNA SPROWADZIĆ KOPIĘ WIDEO NAKRĘCONEGO PODCZAS BIWAKU, OD DHNY ANI KUCEWICZ.

## BOHATER

*Płonie ognisko i szumią knieje,  
Drużynowy jest wśród nas:  
Opowiada starodawne dzieje-  
Bohaterski wskrzesza czas...*

Dużo mówi się w harcerstwie o bohaterach, o ludziach którzy męstwem, odwagą, ofiarnością i niezwykłym czynem zapisali się w kartach historii. Takich ludzi wybieramy na patronów drużyn. Chcemy z nich brać przykład, chcemy tym przykładem kierować się w życiu. Jest to jeden ze sposobów wychowywania w harcerstwie.

Dlatego też wybieramy na patronów ludzi szlachetnych i zasłużonych. Jednostki harcerskie po całym świecie noszą nazwiska wybitnych ludzi-  
**Zawisza, Kopernik, Mickiewicz, Piłsudski, Plater, Królowa Jadwiga, Maria Skłodowska, Krahelska.** Uczni, literaci, patrioci, święci...ich życie jest dla nas przykładem.

*O rycerstwie znał kresowych stanie,  
O obrońcach naszych polskich granic...*

Czasami wydaje się nam że to co bohaterskie musi być starodawne. Bohaterowie - to postacie historyczne z czasów zmagania o wolność, a bohaterstwo... to dawne dzieje, zagubione w czasie.

Nie zdajemy sobie sprawy że naokoło nas żyje wielu cichych bohaterów. Są to ludzie zwykli. Żyją zwyczajnie i nie zawsze umiemy ich zauważyć.

Wyróżniają się tym że w życiu codziennym potrafią dokonać prawdziwie bohaterskich czynów. Cechuje ich natychmiastowa reakcja na potrzeby innych - często nieznanymi im ludzi. Ich postawa w trudnych chwilach jest przykładem szlachetności i rycerskości. Odwaga, poświęcenie i ofiarność tych ludzi często pozostają nieujawnione. Nikt nie rozgłasza, nikt o nich nie pisze. Niestety!

Bohater - to dziecko które pogodnie znosi ciężką, bolesną chorobę.  
Bohater - to harcerka która biegnie do telefonu aby wezwać karetkę pogotowia.

Bohater - to harcerz który w szkole stanie w obronie prześladowanego ucznia.

Bohater - to człowiek który zatroszczy się o samotne dziecko na ulicy.  
Bohater - to ten który przezwycięży swoje słabości, obawy, strach, aby pomóc innym.

W światowej skali może to są zwycięstwa małe, ale tym niemniej wiele znaczące. W sercach zapisują się złotymi literami. W chwilach trudnych są natchnieniem.

*Jagoda Szulc hm*



Na ruchliwej ulicy w Londynie kobieta zatrzymała taksówkę. Kobieta była obławowana pakunkami, a przed nią stał wózek w którym siedziało małe dziecko. Wachała się - widać było że nie bardzo wiedziała jak z tym wszystkim wejść do taksówki. Przechodniów było wielu, ale nikt na kobietę nie zwracał uwagi. Zaczęłam się zbliżać aby jej pomóc. Nagle podbiegła grupa czterech chłopców w wieku nie więcej niż 8-9 lat. W gniewu oka spytali czy mogą pomóc. Pomogli z wózkiem, podali pakunki, zamknęli drzwi taksówki, pomachali pa,pa. Uśmiech nie schodził im z twarzy. Śmiejąc się znikli tak prędko jak się pojawili.

Do dziś podziwiam zarówno rycerskość malców jak i obojętność przechodzących dorosłych. Ci mali chłopcy stali się dla mnie bohaterami. J.S.



Właśnie czytam książkę Flyony Campbell, tej ładnej blondynki która mając lat 16, przeszła 1,600 kilometrów - (z północnego do południowego krańca Wielkiej Brytanii) - w 41 dni. Dwa lata później przeszła przez Stany Zjednoczone - (Nowy York do Los Angeles) - 5.600 kilometrów w 151 dniach. Następny jej wyczyn to przemierzenie własnymi stopami Australii - (Sydney do Perth) - 5,100 kilometrów w 150 dni. Książka którą czytam nosi tytuł *ON FOOT THROUGH AFRICA*, (Piechotą przez Afrykę), i jest sprawozdaniem z jej najdłuższej wyprawy - (Cape Town do Tanger w Marocco) - 16,088 kilometrów. Wyruszyła 2 kwietnia 1991 roku, a 1 września 1993 roku zanurzyła nogi w niebieskich wodach Morza Śródziemnego.

Niezwykła prawdziwa przygoda, w kraju pięknym, niebezpiecznym, pełnym kontrastów, pełnym konfliktów i wszelkiego rodzaju problemów; wysiłek umysłowy i fizyczny - przecię 40 - 50 kilometrów dziennie; odwaga i

determinacja autorki, która uważa że ten długi marsz to czas obserwacji i nauki, to kształtowanie przyszłości i szkola życia - sprawiły że nazywam ją bohaterką.

*Zapytana po jakiego licha robi to wszystko, Ffyona odpowiedziała:*

*Bo powiedziałam że to zrobię.*

*Komu powiedziałas?*

*Sobie.*

Definitywnie jest ona moją bohaterką. *EL*



Niedawno, podczas podróży pociągiem z wielkim zainteresowaniem przyglądałam się dwóm młodym chłopcom. Byli rozbawieni. Siedzieli z wyciągniętymi przed siebie nogami i rozmawiali głośno co chwile wybuchając śmiechem. Widziałam ich wesole, roześmiane twarze.

Pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji. Zauważyłam na peronie, przy wejściu do naszego długiego przedziału jakieś zamieszanie. Przeniosłam wzrok do przedziału, szukając odpowiedzi na pytanie: co się dzieje? Ci, których przed chwilą obserwowałam, już rozeznali sytuację. Do przedziału wchodziła niewidoma dziewczyna. Już byli przy niej, tak jakoś sprawnie skierowali ją na wolne miejsce naprzeciw siebie. Rozmawiali z nią i troszcząc się o jej wygodę ułożyli bagaże, które podał im ktoś stojący na peronie. Przesunęli coś, podali jakąś torbę o którą dziewczyna prosiła. Potem usiedli. Na wyciągnięcie nóg nie było już miejsca, ale przerwana przed chwilą rozmowę, trochę spokojniej już, prowadzili dalej. Równocześnie widać było że czuwali nad niewidomą. Ona czytała przesuwać palce po stronach książki. Książka pisana brajmem, była duża i ciężka. Jedna stona nie sprawiała kłopotu, ale gdy przechodziła na drugą, książka obsuwała się z kolan...

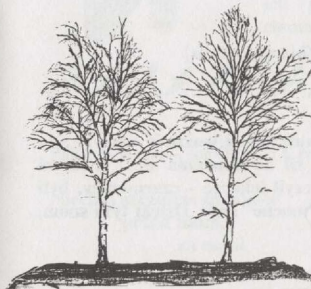
Nie przerywając swojej rozmowy, chłopcy spokojnym ruchem, niezauważonym przez nią, podtrzymywali książkę rękoma, ilekroć była tego potrzebna.

Pociąg stawał na kilku stacjach. Niewidoma zadała jakieś pytanie. Oni odpowiedzieli. Nastąpiła krótka, ale pełna humoru rozmowa. Śmiała się dziewczyna, śmieli się chłopcy. Gdy dojechała na miejsce, grzecznie, troskliwie, wymieniając uśmiechy i jakieś miłe słowa, pomogli jej wysiąść.

Podróż trwała parę godzin. Ani razu nie zauważyłam na ich twarzach zniecierpliwienia. To są moi bohaterowie. *A.K.*



Biwak Drużyny BRZOZY (Manchester), Hufiec Kaszuby W.B.



Podczas tego roku harcerskiego, nasza drużyna zwiedzała Polskę: Tatry na wycieczce na nartach, Warszawę na Złocie i teraz Kraków. Zwiedzałyśmy Kraków podczas różnych zajęć biwakowych i to było dobre.

Gdy uczestniczki biwaku "KRAKÓW" przyjechały do stacji w Fenton, powiedziano im że nie ma sali do zajęć, ogrzewanie w jadalni nie działa i plac sportowy zajęty jest przez barany.

Komenda zrobiła wszystko by biwak był wesoly. Było zimno, ale pogoda była ładna, dużo czasu spędziłyśmy na dworze - więc sala nie była nam potrzebna. Jadalnię miałyśmy w korytarzu. Nawet dostałyśmy piec i komenda czuwała nad bezpieczeństwem, gdy go używałyśmy. Utrzymywałyśmy dobre stosunki towarzyskie z baranami, które bardzo polubiły nasze balony do gry...



*Tu, w kątku ludzi którzy są bohaterami na co dzień, umieszczamy powyższy wyjątek listu Lesi Oleńskiej sam.(komendantka biwaku) i Agatki Usewicz pion.(ref. śpiewu pożyczona z hufca MAZOWSZE), uznając że swoją postawą zasłużyły na to. Red.*



Drodzy Czytelnicy Na tropie!

W zeszłym roku harcerki ze Stanów Zjednoczonych przywoziły na Zlot małą grupkę bogatej kultury Indian z Ameryki Północnej w postaci wyłapywaczy snów. Na kolonii Indian w Hufcu Podhale, bardzo podobały się te delikatne pajęczynki. Prześyłamy Wam legendę o "dream catchers" i polecamy to majsterkowanie każdej gromadzie. Po dokładne wskazówki jak je wykonać, proszę pisać na adres:

Referat Zuchowy, Dłha Maria Bieleśka, 66-77<sup>th</sup> Street, Brooklyn, N.Y. 11209, U.S.A.

Natomiast po osobiste instrukcje zapraszamy do nas na Kurs Drużynowych Zuchów!

Z pozdrowieniem CZUJ!

Dzidka (Maria Bieleśka)

Indianie w plemionach Ojibwa podkreślali ważność snów. Sny dodawały powagi ich obrzędom oraz sił do uporania się z trudami codziennego życia. Ich "szaman"ie", czyli lekarze - czarownicy, byli wybierani spośród tych, którzy mieli "mocne" sny. Dzięki tym snom, zdobywali umiejętność leczenia.

Sny były niezmiernie ważne. Wskazówki otrzymane we śnie od ich wybranych "duchowych" przewodników, musiały być święcie przestrzegane. Uważali także że niebezpiecznym było pozwolić na to, żeby sny nagromadziły się w duszy człowieka. Musiały być rozładowane zaklęciami i tajemniczymi obrzędami. Jednym ze sposobów pozbywania się złych snów były tak zwane wyłapywacze snów - dream catchers.

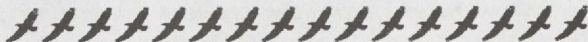
Indianie wierzyli, że sny tak dobre jak i złe, opadały nocą z nieba. Złe sny wyłapywane były w okrągłą pajęczynę i więzione przy pomocy drobnych talizmanów takich jak kamyczki, muszki czy koraliki. Dopiero o świcie, w pierwszych promieniach słońca złe sny się ulatniały.

Matki w plemionach Ojibwa i Chippewa zawieszały wyłapywacze snów nad kołyskami swych niemowląt.



Koszmary nie mogły się przedostać przez pułapkę, natomiast przyjemne sny przeslizgiwały się przez otwór w środku pajęczyny i spływały po piórkach na śpiące dziecko.

Matki więc mogły spać spokojnie, wiedząc że ich pociechom nie grożą cyhające w ciemnościach snów złe duchy.



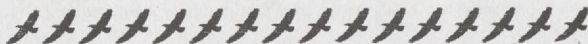
Zaklęcie Indian - ten OKRZYK robimy przed każdymi zajęciami:

Niechaj szczęście zapanuje  
przed nami,  
za nami,  
nad nami,  
pod nami,  
wokół nas.

Niechaj słowa szczęścia wychodzą z ust naszych.

Wszyscy powtarzają:

HOGUNEH!



Marynarze z kolonii Hufca  
Warmia są serdecznie  
podziękowania.  
Nas Rogozi  
F. Sledzi  
Danka Dawałowska  
Irene Kopynkiewicz  
Kalebińska Am  
Teresa Komarowski  
Xenia  
Roman  
Ewa Turminski  
Basia Horelita  
Suzanna Horelita  
Tomasa Bachyl  
Horelita  
Annakulohaska  
Ania Patrycja  
Dobrowolna  
Marta  
13



Kolonja Zuchowa w Amerykańskiej Częstochowie w Pensylwanii, była 29-tą kolonią Hufca Podhale. W tym roku zuchy chłopcy (ponad 60-ciu) bawili się w Marynarzy, a dziewczynki (ponad 70) mieszkaly w Królestwie Bałtyku. Kilkunastu drużynowych opiekowało się zuchami. W tym samym czasie odbywał się na terenie Chorągwy Kurs Drużynowych Zuchów (ponad 40 osób), w którym uczestniczyła młodzież z 4 hufców: Hufiec Podhale - wschodnie wybrzeże Ameryki Północnej, Hufiec Tatry i Hufiec Warta - Chicago, Hufiec Ziemia Rodzinna - Detroit. Hufce te istnieją na terenach 8 stanów Ameryki: New York, New Jersey, Connecticut, Pensylwania, Michigan, Illinois, Maryland i Florida. Wymianiam te ośrodki, ponieważ zebranie tyle młodzieży z różnych tak dalekich stron, było wielkim wyczynem.

Program kolonii był opracowany na podstawie cyklu Dha Słowkowskiego, z wieloma dodatkami Referatu Zuchowego Chorągwi Harcererek. Wiele ciekawych przeżyć złożyło się na to, że ta kolonia długo pozostanie w pamięci i zuchów i drużynowych. Opóć wycieczki do bazy Marynarki Wojennej na lotniskowiec "Kennedy" i do Filadelfii - kolebki konstytucji Stanów Zjednoczonych, wspaniałego balu kostiumowego pod nazwą "Noc Hawajska", wizyty naszej własnej harcerki, która obecnie jest w szkole oficerskiej Akademii Marynarki w Annapolis koło Waszyngtonu, oraz żeglowaniu i pływaniu na łódkach po dwóch pobliskich jeziorach, zuchy oczarowane były kilkoma nadzwyczajnymi obrzędami jak próba na Marynarzy z picciem stoney wody, kąpielą w boczce, jedzeniem trawy morskiej i (wstrętnej) potrawy z ryb, wrzucenie aktu rozpoczęcia kolonii w zalakowanej butelce do morza, nocny chrzest Neptuna w basenie przy asyście bardzo dokuczliwych diabłów, zaślubiny z Bałtykiem itp.

Każdy dzień przynosił nową niespodziankę i nowe zdobycze. Ledwie zmleściliśmy się z majsterkowaniem, a było bardzo ciekawe bo wszystko robiliśmy z muszelek, które uprzednio zbierało wiele instruktoerek i instruktorów na Florydzie, na Hawajach, w Kalifornii, na wybrzeżach Virginii, Georgii, Massachusetts i na plażach atlantyckich w stanach New Jersey i New York.

*Dzidka Bielska*





## FOTO-REPORTAŻ Z AMERYKI

Na poprzedniej stronie: 1. Zuchy "MARYNARZE" z dhem Władkiem Hovra, hufcowym HUFCA WARMIA i z Kapelanem, Ojcem Jerzym Maj.

2. Pasowanie. Zuch Paweł Capar z gromady "MUCHOMORKI Z POLSKIEGO LASU" i drużynowy Stefan Bielski

3. Zbysł Mokrzan, zuch z gromady "MOTYLKI" z Rochester, New York, - syn dhny Joli Mokrzan p/m. instruktorki zuchowej

4. Szóstka "SYRENKI" z KRÓLESTWA BAŁTYKU, cierpliwie czeka na żaglówkę



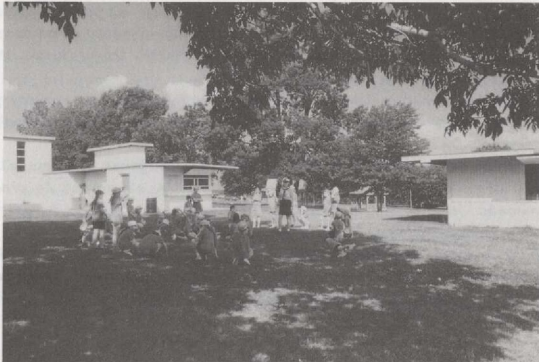
Na tej stronie: 5. "MARYNARZE" z dhem Romanem Bielskim, na sztucznej jeziorze, rozrywacie wodnym pod nazwą Lake Galena, Bucks County, Pennsylvania.

6. "MARYNARZE" z dhem Jarkiem śpiewają pieśń piratów: Yo ho, yo ho, Kapitan Jakub Hak. Druh Jarek Bojak prowadzi gromadę "JASKÓŁKI" w Wallington, New Jersey



7. "KRÓLESTWO BAŁTYKU" zatrzymane w biegu aparatem fotograficznym - "cyknęła" dhna Dzidka Bielska. (Asia jest na zdjęciu, w ostatnim rzędzie, najwyżej, w okularach i uśmiechnięta...red.)

8. Druha Marta Nowacka, drużynowa gromady "SZAROTKI" prowadzi zajęcia na trawie



Byłam sześć tygodni w Ameryce, poznałam fajnych ludzi, zobaczyłam mnóstwo ciekawych rzeczy i zupełnie inny świat. Przyjechałam na Kolonię i po krótkiej chwili, czułam się częścią tego wielkiego, radosnego, harcerskiego raj. Tak jakbym nie była "za morzem", na innym kontynencie, na innej półkuli

Asia Cwojzińska przew. z Londynu



### MARCIN FRACKIEWICZ

urodzony 24 października 1972 roku  
był drużynowym 26 Drużyny Harcerzy w Los Angeles.  
Dnia 23 lutego 1995 roku,  
po tragicznym wypadku motocyklowym,  
powołany został do pełnienia wiecznej warty.  
Marcin otrzymał pośmiertnie stopień Podharcmistra.

### CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Marcin nie był zwyczajnym 22-letnim mężczyzną, był Polakiem Harcerzem urodzonym na amerykańskiej ziemi, wychowanym w polskiej kulturze i tradycji. Do harcerstwa wstąpił mając 5 lat; był zuchem, potem harcerzem. Pozostał związany z organizacją do końca. Miał niezwykłą osobowość. Potrafił skupić wokół siebie duże grono młodych ludzi, zafascynowane ideami harcerskimi, i także Marcina charakterem, spontanicznością i pomysłowością w działaniu. Można śmiało powiedzieć, że posiadał coś, co bardzo rzadko spotyka się u ludzi w tym wieku, mianowicie - charyzmę. Że nie jest to twierdzenie gotosłowne niech świadczy przyznany pośmiertnie stopień podharcmistra, setki telegramów z kondolencjami z całego świata, delegacja harcerzy z Chicago, która przedzierała się 3 dni przez zimową zawieruchę, aby dotrzeć na czas do Los Angeles, delegacja z San Francisco, a także tłumy ludzi, które towarzyszyły zmarłemu w jego ostatniej drodze. Marcin wierzył, że harcerstwo jest jak jedna wielka rodzina i że wszyscy jego członkowie mogą zrobić dużo dobrego i zrealizować wiele śmiałych przedsięwzięć.

W naszych sercach i pamięci pozostał na zawsze Jego jasna czupryna, gitara w ręku i Jego "Polskie Kwiaty". My wszyscy musimy się zabrać do pracy i kontynuować Jego dzieło, pokazać całemu światu, że polskie harcerstwo istnieje w Ameryce i znaczy ślad swojego działania.

Mając w pamięci pochylone nad Jego trumną sztandary harcerskie i kombatanckie, oraz potężne czuj, czuj, czuwaj! - wzmocnione echem ścian muzeum, wierzymy że chociaż odszedł od nas - patrzy na nas z wysoka i oczekuje od nas CZYNNU.

Żegnamy Go raz jeszcze słowami "Hejnatu Harcerskiego":

IDZIE NOC. SŁOŃCE JUŻ ZESZŁO Z GÓR.  
ZESZŁO Z PÓL. ZESZŁO Z MÓRZ  
W CICHIYM ŚNIE SPOCZNU JUŻ  
BÓG JEST TUŻ.

„Jacek Ziolkiewicz



### WSPOMNIENIE

### Hm IRENA CZARNECKA - BOGDANOWICZ

urodzona w Warszawie 3 sierpnia 1930 roku,  
zmarła na obozie harcerskim w Stella Plage,  
11 sierpnia 1965 roku.

Mija 30 lat od śmierci Irki, która uczyła myśleć, czuć, pracować, żyć po harcersku.

Była wspaniałomyślna, zawsze tak dużo ze siebie dawała.

Obdarzona wielkim talentem, Irka ilustrowała pisemka harcerskie. Nie trzeba było ją o to błagać, ani czekać potem na rysunek przez 6 miesięcy. Pojawiały się w OGNIWACH, ZNICZU, KRĘGU RADY, w NA TROPIE. Do dziś odbijamy je, do dziś ozdabiają one nasze piśma, jednolności, kartki, programy, listy...choć może nie każdy wie że są to rysunki Irki.

Tak kiedyś o Irce powiedziała Druha Ewa Gieratowa:

Estetyka, harmonia, styl harcerski, radość życia, przyjaźń i gorącość, inteligencja i talent - to wszystko kojarzy mi się z postacią Irki.

I tego wszystkiego bardzo nam dziś w harcerstwie brakuje.

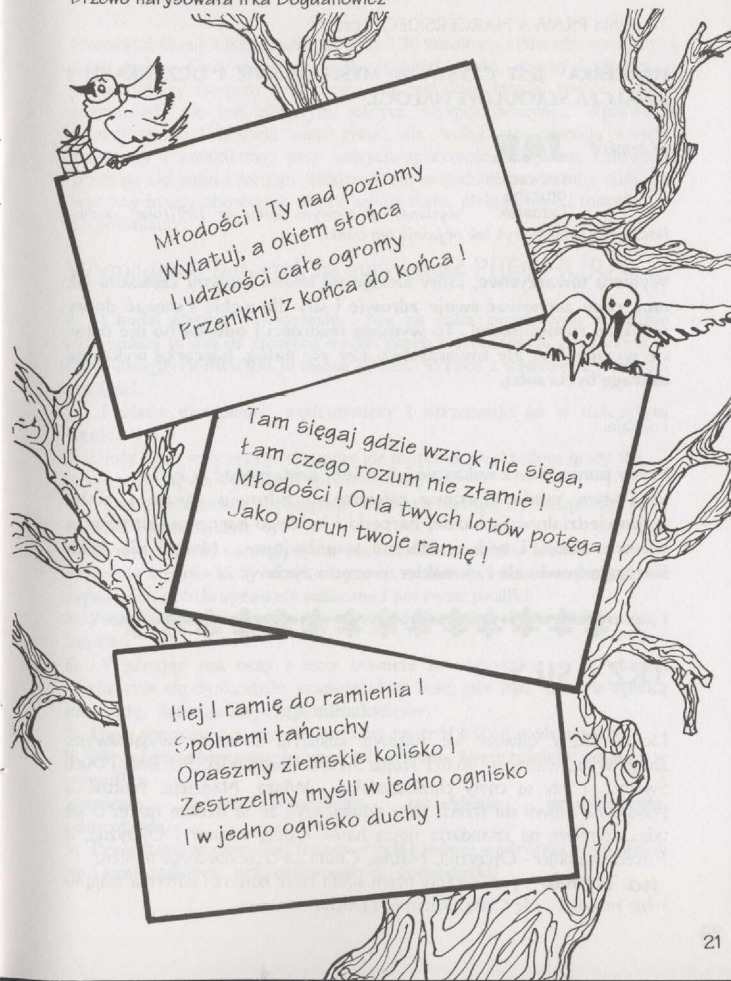
Brakuje nam takiej Irki w każdym kraju!

Dla tych co ją znali, słowa te są ciągle aktualne!

Kryśka Myk



ten numer na *Tronie* jest prawie w całości opracowany przez Harcerki.



Młodości! Ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem stońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca!

Tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga,  
tam czego rozum nie złamie!  
Młodości! Orla twych lotów potęgą  
Jako piorun twoje ramię!

Hej! ramię do ramienia!  
Spólnemi tańcuchy  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko  
I w jedno ognisko duchy!

10 punkt PRAWA HARCERSKIEGO brzmi:

## HARCERKA JEST CZYSTA W MYŚLI, MOWIE I UCZYNKACH I ZWALCZA SZKODLIWE NAŁOGI.

W książce **JAK**

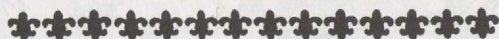
prowadzić  
drużynę  
harcerek

wydanej w Nowym Jorku w 1991 roku, druhna  
lim. Mariola Adamczyk tak objaśnia ten punkt:

Wybiera towarzystwo, które kieruje się takimi samymi zasadami jak ona, chce zachować swoje zdrowie i siły dla siebie i dawać dobry przykład rówieśnikom. To wymaga mądrości i odwagi bo nie dając się wciągnąć w złe towarzystwo czy zły nałóg, harcerka wykazuje odwagę bycia sobą.

I dodaje:

Każdy punkt Prawa wskazuje jak należy postępować w życiu; w 10-tym punkcie Prawa mówimy o zdrowiu ducha i ciała. Odpowiedzialnością każdej harcerki i każdego harcerza jest dbać o zdrowie swoje i tych z którymi współzjemy. Nałogi nie tylko niszczą zdrowie ale i charakter, a często życie.



## TRZY SIŁY

Liczba TRZY zawsze się ludziom kojarzyła z czymś wyjątkowym, szczęśliwym, ważnym. Bo to i Trójca Święta - Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty... i trzy są cnoty chrześcijańskie - Wiara, Nadzieja, Miłość... a przysłowie mówi: do trzech razy sztuka, czyli że za trzecim razem ci się uda... Żołnierze na sztandarze noszą hasło: - Bóg, Honor i Ojczyzna, a harcerze na lilijce - Ojczyzna, Nauka, Cnota... a część obecnego numeru **na tropie** poświęcamy trzem siłom które harcerz i harcerka mają w sobie rozwijać - siłę Ciała, Rozumu i Ducha.

## SIŁA CIAŁA

Starożytni Grecy i Rzymianie mówili: " W zdrowym ciele zdrowy duch" i mieli rację. Oczywiście zdarzają się ludzie słabi, chorzy i ułomni, a jednak wielu duchem i rozumni. Ale jest dużo łatwiej pomóc sobie i innym, gdy się jest zdrowym, silnym, wysportowanym... Wprawdzie rozwój techniki ułatwia nam życie, ale wciąż się zdarzają awarie, katastrofy i kataklizmy, przy których sprawność fizyczna człowieka przydaje się jemu i innym. Rodzimy się niejednakowo ładni i silni, ale wszyscy mamy obowiązek dbać o swoje ciało, pielęgnować i rozwijać, to co posiadamy.

## Wymagania harcerek na sprawność PŁECHURA.

1. Chodzi chętnie i wytrwale. Ma za sobą przebytych w sumie conajmniej 10 dni na różnych wycieczkach i włóczęgach, przy czym w ciągu kolejnych dwu dni przeszła 40 km. Wraca z wędrowek pełna sił i radości.
2. Posiada ekwipunek wędrowniczy i utrzymuje go w należytym stanie.
3. Ułożył plan włóczęgi posługując się mapami, rozkładem jazdy itp. Przygotuje się do wędrowki sprawnie i szybko.
4. Podczas marszu umiejętnie normuje tempo i obciążenie oraz rozkłada odpoczniki.
5. Umie wyszukiwać noclegi, sprawnie i szybko rozkłada biwak. W czasie wędrowki żywi się w sposób właściwy, chroni zapasy przed zepsuciem, gotuje sprawnie smaczne i pożywne posiłki.
6. Posiada wyczucie czasu, przestrzeni i kierunku. Prowadzi z mapą i bez niej.
7. Wędrując ma oczy i uszy otwarte na wszystko co ją otacza. Zachowuje się dyskretnie, szanuje ciszę lasu, gór itp. Otacza opieką przyrodę. Szanuje zwyczaje mieszkańców.
8. Umie stworzyć i utrzymać radosny nastrój wśród wędrujących.
9. Wie jak zapobiec otarciu nóg i odparzeniu. Umie udzielić pomocy w wypadku: zranienia, udaru słonecznego, zaziębienia, przemęczenia, odmrożenia.
10. Przedstawi w dowolnej formie wyniki jednej wędrowki z dziedziny np.: krajoznawstwa, przyrodoznawstwa, gospodarki.

Czy masz sprawność piechura?

Mimo że naradzanie się na temat dokąd? kiedy? po co?, może być burzliwe, warto o zdobyciu tej sprawności pomyśleć.

Oprócz próby sił, spotkania z naturą, zachłyśnięcia się powietrzem, na wycieczce od każdego spodziewamy się tego, co najlepsze.

Zauważamy potrzeby naszych towarzyszy.

Cieszymy się z każdego osiągnięcia.

Podajemy rękę wolniejszym.

Dzielimy się swoimi myślami.

Podajemy się.

Budujemy przyjaźń.



Na wycieczki chodzimy od czasu do czasu, dobrze więc wiedzieć że codzienne chodzenie jest najlepszą gimnastyką, najlepszym ćwiczeniem fizycznym.

Chodzenie jest ćwiczeniem naturalnym, daje zdrowie, dobre samopoczucie i radość życia.

Chodzenie nigdy się nie znudzi, czym więcej chodzimy, tym więcej mamy z tego zadowolenia i korzyści.

Chodząc trzeba trzymać się prosto, a krok mieć prężny i energiczny, wtedy będzie się miało dobrą figurę i zdrowe serce.

Chodząc trzeba się starać osiągnąć szybkość 3-4 mil na godzinę.

Cdy chodzimy płuca wchłaniają więcej powietrza, więc organizm ma więcej tlenu i dzięki temu więcej wydaje energii.

Chodzenie zapewnia sen, hartuje ciało, odświeża umysł.

Chodząc wzmacniasz serce, płuca, mięśnie.

Chodzenie nie wymaga specjalnego ekwipunku, sprzętu ani boiska.

Chodzenie nie wymaga specjalnych zdolności.

Chodzenie jest odprężające.

Chodzenie jest rozrywką zdrową i przyjemną.

## ~~~~~ Co to są narkotyki?

Są to środki które powodują częściową albo całkowitą utratę przytomności, niewrażliwość na ból, zamroczenie. Środki tego rodzaju przydają się w lecnicztwie, np. do uspiania i znieczulenia chorego podczas operacji.

Mają one wpływ na samopoczucie, na zachowanie, na zdrowie.

Często słyszane dziś słowo "drugs", znaczy to samo co narkotyki.

Używanie narkotyków w niewłaściwym celu jest szalenie niebezpieczne.

Trzeba pamiętać że nałogi takie jak picie alkoholu i palenie papierosów też mają przykre następstwa.

## Jakie są skutki używania drugs czyli narkotyków?

Nawet mała dawka narkotyku, lub alkoholu, "idzie do głowy", odurza, oszałamia, osłabia refleksy, uniemożliwia trzeźwe myślenie - tym doprowadza do wypadków.

Niektóre narkotyki powodują trudności w oddychaniu co prowadzi do utraty przytomności i może doprowadzić do śmierci.

Nawet mała dawka powoduje zaburzenia umysłowe, emocjonalne, psychiczne.

Cierpi na tym nauka - ma się trudności w szkole, kłopoty z kolegami i koleżankami, kłopoty w domu.

Zmienia się osobowość, człowiek się czuje zagubiony, traci orientację, ulega nastrojom - czasami jest ponury, czasami płaczący, albo bez powodu szalenie rozbawiony, czasem boi się wszystkiego.

Przestaje się być sobą, traci się poczucie czasu, wrażliwość, poczucie wstydu, obowiązku, mowa zmienia się w trudny do zrozumienia bełkot, ma się halucynacje.

Organizm przyzwyczaja się do narkotyków i domaga się ich coraz więcej.

Narkotyki są drogie, najczęściej nałóg prowadzi do przestępstwa.

Nie ma przepisów prawnych, zakazujących mieszanie i preparowanie narkotyków w sposób szkodliwy dla zdrowia. Handlarze nie myślą o takich sprawach. Często mieszanki powodują uszkodzenie nerek, wątroby, kłopoty sercowe, nagłą śmierć albo przewlekłe choroby.

Kontakt z narkotykami prowadzi do konfliktu z prawem.

~~~~~

## TWÓJ WYBÓR

MUSISZ ZNAĆ FAKTY ŻEBY ZROZUMIEĆ ŻE DRUGI SĄ BARDZO NIEBEZPIECZNE.

TU CHODZI O TWOJE ŻYCIE -  
MIEJ ODWAGĘ POWIEDZIEĆ "NIE",  
GDY CIEBIE CZĘSTUJĄ, LUB NAMAWIAJĄ  
DO SPRÓBOWANIA TYCH SUBSTANCJI.  
PAMIĘTAJ, TEN KTÓRY CIEBIE NAMAWIA -  
NIE JEST TWOIM PRZYJACIELEM.

NAUCZ SIĘ MYŚLEĆ ZA SIEBIE.  
TO TY ODPOWIADASZ ZA SWOJE CZYNY.

ZAJMIJ SIĘ CZYMŚ CIEKAWYM, SPORTEM, MUZYKĄ,  
HARCERSTWEM.

ŻYCIE JEST PIĘKNE - CIESZ SIĘ NIM!  
CIESZ SIĘ SWOIM ZDROWIEM, ROZUMEM,  
HUMOREM. CIESZ SIĘ TYM CO MASZ.

JĘŚLI MASZ JAKIEŚ KŁOPOTY - POROZMAWIAJ O  
NICH, Z DOBRĄ KOLEŻANKĄ, DOBRYM KOLEGĄ, Z  
RÓDZICAMI, Z DOROSŁĄ OSOBĄ KTÓREJ MOŻESZ  
UFAĆ.

Odlamek

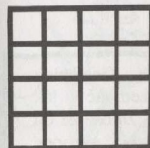


## SIŁA ROZUMU

Umysł sprawny i giętki często może zdziałać więcej, niż siła fizyczna. Rozumem Pan Bóg i Matka natura też nas obdarzyli niesprawiedliwie. Ale wrodzone zdolności i talenty łatwo zaprzepaścić przez lenistwo i niedbałość. A wiele osób, w dzieciństwie pozornie niezdolnych, przez wytrwałą pracę i ciągłe ćwiczenie umysłu, wyrobiło w sobie zdolność twórczego, głębokiego myślenia.

### ŁAMIGŁÓWKA - GIMNASTYKA UMYŚLOWA

Niewidomy majtek miał taką samą ochotę na złoto jak inni marynarze. Tylko że on nie widział mapy Wyspy Skarbów, na której zaznaczone było miejsce gdzie złoto było ukryte. Miał jednak bardzo wyostrzony słuch, i postanowił odnaleźć skarb na podstawie tego co usłyszał z rozmów marynarzy i zdążyć tam przed nimi.

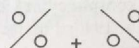


Mapa wyspy narysowana była na siatce 4 x 4 jednakowych kwadratów, z których każdy był innego koloru.

Posłyszal że :

niebieski kwadrat był o jeden kwadrat na lewo od różowego,  
pomarańczowy o jeden kwadrat na prawo i o jeden powyżej białego,  
czerwony o jeden powyżej fioletowego,  
lawendowy o jeden na prawo od granatowego,  
brązowy o jeden poniżej zielonego,  
fioletowy o jeden na lewo od szarego,  
fiołkowy o dwa na prawo od żółtego,  
granatowy o jeden powyżej białego,  
turkusowy o dwa poniżej i o jeden na prawo od czerwonego,  
karminowy o jeden na prawo i o jeden poniżej zielonego.

Gdzie był kwadrat ze złotem ?



jest ?



(a)



(b)



(c)



(d)

## SILA DUCHA

Czym jest jednak rozum i siła fizyczna niepoparte siłą charakteru, ducha? Wszyscy znamy typ awanturnika, "bully", który swej siły fizycznej używa do znęcania się nad słabszymi; lub krętacza, któremu spryt i inteligencja służą do naciągania i oszukiwania innych. Z nich wyrastają nieuczciwi finansisci, fanatycy i egoiści politycy, nieodpowiedzialni i goniący za pieniądzem lub władzą karierowicze... My harcerze, staramy się na każdym kroku ćwiczyć silną wolę, odpowiedzialność, uczciwość, odwagę, wytrwałość i inne cechy dobrego charakteru, które pozwolą nam używać nasze sprawności fizycznej i sprawnego rozumu z pożytkiem dla ludzi i świata.

Wyjątki z książki **HARCERKI 1939 -1945**, wydanej w Warszawie w 1973 roku, przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

**Urszula Leszczyńska** instruktorka z Chorągwi Kieleckiej, nauczycielka, głosiła w więzieniu zasadę: "trzeba przetrwać w jak najlepszej formie"; w tym celu gimnastykowała się i zmuszała do tego towarzyski niedoli, kazała im zjadać wszystkie okropne więzienne posiłki, aby podtrzymać siły, zwalczała przymusową i roztrajającą nerwy bezczynność przez zorganizowanie w celi nauki języków obcych i historii literatury - "pasja uczenia się i uczenia innych szła za nią przez wszystkie niedole jej życia". Do końca utrzymała pogodę i uśmiech, chociaż oceniała realnie sytuację i wiedziała że musi umrzeć. Zginęła w Oświęcimiu, pielęgnując chorych na tyfus.

Najmłodsza z warszawskich harceerek, aresztowana za udział w małym sabotażu 13-letnia **Teresa Bogusławska**, pomimo wątego zdrowia nie załamała się, gdy bito ją na przesłuchaniach. Więziono ją na Pawiaku. Była ciężko chora - matce udało się ją wykupić po kilku tygodniach. Brała udział w Powstaniu Warszawskim w służbie gospodarczej. - Nazwana "najmłodszą poetką walczącej Warszawy". Wiersze jej drukowano w prasie konspiracyjnej i powstańczej. Zmarła na gruźlicę w Zakopanem w 1945r., mając 15 lat. Była córką poety Antoniego Bogusławskiego.

Wiersz Teresy Bogusławskiej napisany gdy miała 13 lat.



Śpiewałabym Ci piosenkę, piosenkę błękitną,  
O tym, jak oczęścia kwiaty gdzieś na łące kwitną.

Śpiewałabym Ci długo, śpiewałabym rzewnie,  
O tym, jak słońce zaszło już za lasem pewnie.

Jak zapachniały w rośach macierzanki tąki  
I jak przysiadły w brzdach przed nocą skowronki.

O tym, jak blask zachodu poozłacał pola,  
Po których chodzi z wolna, szara poleka dola...

Śpiewałabym ci długo, śpiewałabym rzewnie,  
Aż wszystkie twoje troski, odbiegłyby gniewnie -

I aż byś zasnął cicho i snił jak tam kwitną  
Kwiaty zbudzone w dali przez piosenkę błękitną.

(1942r.)



Znajdź polskie nazwy tych kwiatów

W: na tropie z listopada / grudnia ubiegłego roku, było zdjęcie Harcerek i Harcerzy z Czechostowacji. Dostaliśmy od nich listy. Oto co piszą:

Nasza Drużyna bardzo się zdziwiła, kiedy zobaczyła swoje zdjęcie w czasopiśmie Na tropie wychodzącym w Anglii. W związku z tym, Wam serdecznie dziękujemy. Nasza drużyna jest DH im. Żwirki i Wigury, powstała w roku 1991 w Cierlicku, oczywiście w Czechostowacji (teraz w Czeskiej Republice). Nazwa naszej drużyny pochodzi od polskich lotników, którzy podczas katastrofy lotniczej zginęli w Cierlicku i tu mają swój pomnik.

Naszym drużynowym, a zarazem szczerpowym jest druh Edmund Piekarski pfm. Jego żona prowadzi gromadę zuchów "Mieszkańcy zielonego lasu", z której przychodzą do naszej drużyny podrośnięte zuchy.

Historia naszej drużyny rozpoczęła się na obozie w Polsce, wtedy byliśmy jeszcze zuchami. Od tego czasu były trzy obozy. Byliśmy organizatorami Rajdu Żwirki i Wigury. Uczestniczyliśmy również w I Festiwalu Piosenki Harcerskiej (FHP) na naszym terenie, w Rajdzie beskidzkim i w zlocie.

Od tej pory nasza drużyna rozpoczęła ostrą działalność. Braлиśmy udział w wielu akcjach, organizowaliśmy swoje biwaki z zaprzyjaźnionymi drużynami: Czarne Pantery w Trzyczcu, ... (niewytłumaczone, przepraszamy-red.) w Bystrzycy, Wielka Niedźwiedzica w Karwinie.

Dotychczas ostatnim obozem był obóz w Nydku, z którego przysłano Wam naszą fotografię. Od tego czasu minęło już pół roku. W tym czasie byliśmy na trzech biwakach i na dwu innych akcjach. Teraz przygotowujemy się do następnego obozu.

To byłaby w skrócie historia naszej drużyny. Oprócz tego możemy o sobie powiedzieć że mamy dużo przyjaciół. Oprócz powyżej wymienionych drużyn w Czeskiej Republice, przyjaźnimy się z drużynami w Polsce. Głównie ze sobą korespondujemy, był też 5-cio dniowy biwak, na którym zżyliśmy się jeszcze bardziej.

A teraz możemy już powiedzieć, że mamy przyjaciół i w czasopiśmie Na tropie wychodzącym w Anglii. Czujaw!

Krystyna Prymus

Jesteśmy drużyną harcerską z Czech. Na obozie byliśmy w Nydku Głuchowej. Miejsce to leży u podnóża góry Filipki. Jednego słonecznego dnia, udała się nasza drużyna na Filipki, żeby wziąć udział w miejscowym festiwalu. Po długiej drodze w piecącym słońcu, usiedliśmy w lasu żeby odpocząć. Właśnie wtedy drużynowa Aja zrobiła nam kilka zdjęć. Kiedy wracaliśmy, słońce już zachodziło pomiędzy góry i ostatnie jego promienie przepłatały się pomiędzy pniami drzew, barwiąc wszystko odcieniem czerwonym. Gdy doszliśmy do obozu, słońce już całkiem zaszło.

Nasz obóz był bardzo fajnym obozem. Ale o tym już innym razem, w innym liście...

Irka Hefner

Druh Edmund Piekarski pfm, szczerpowy i drużynowy pisze:

Ty, któryś są w drużynie nazywam SKALNI! (domyślamy się że ta nazwa pochodzi od słów skierowanych do Piotra: Ty jesteś skałą...red.)

Są to dzieciaki wierne Idei i Przyrzeczeniu.

Ich hasłem jest: HARCERZ POTRAFI.



ZAPIS HISTORII

## SPAŁA 1935 JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSTWA



Zlot odbył się w Spale, nad Pilicą, na terenie letniej rezydencji Prezydenta Polski. Z obszaru leśnego wydzielono 11 kilometrów kwadratowych. Doprowadzono 3.5 kilometrów szosy i tory kolejowe z pobliskiego Tomaszowa. Zainstalowano urządzenia wodne, sanitarne, elektryczne. Zbudowano mosty, kładki, 164 budynki drewniane, wiele pawilonów, schronów żywnościowych, kuchni, 135 studzien, wieżę ciśnieniową do rozprówdzenia wody po całym terenie.

Wiele z tych prac wykonali harcerze z Harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych.

Podczas robót budowlanych wycięto tylko 5 sosen.

Otwarcie Zlotu nastąpiło 11 lipca. Naczelnym Komendantem Zlotu był A. Olbromski, Komendantką Zlotu Harcerek - H. Gepner - Śliwowska, Komendantem Zlotu harcerzy - I. Wądołkowski.

Zlot miał być przeglądem dorobku ideowego i technicznego. po pierwszym ówdziesiętociuleciu istnienia Harcerstwa.

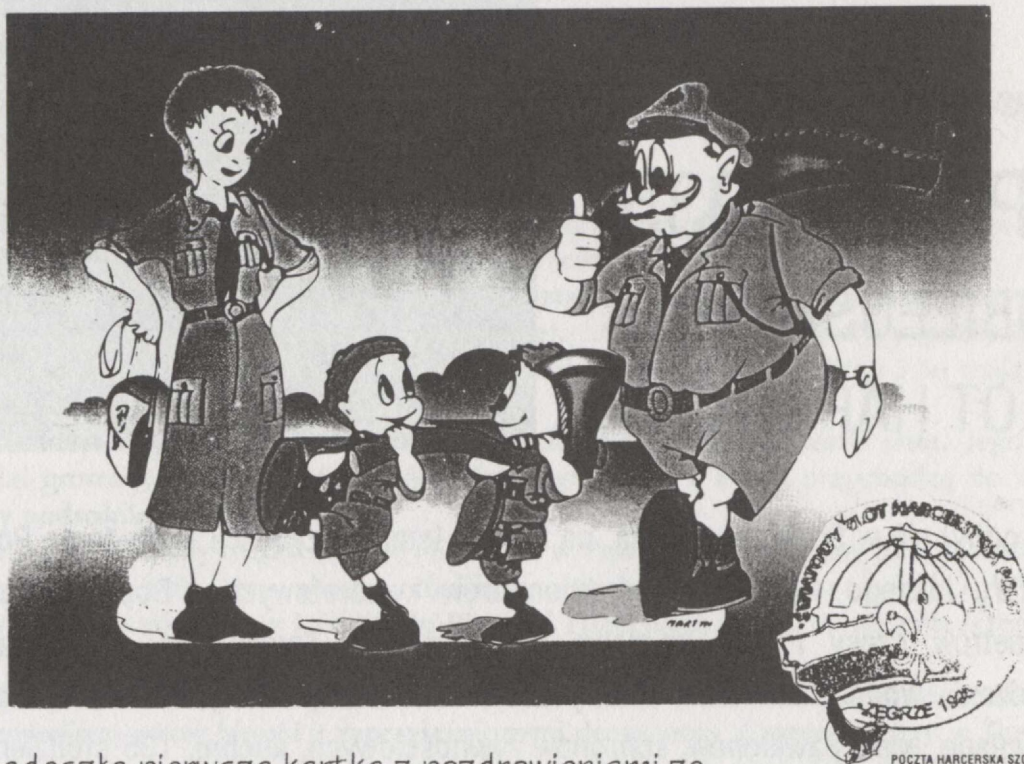
W Zlocie wzięło udział 15132 harcerzy i 7568 harcerek. Zjechali harcerze i harcerki z zagranicy, oraz skauści z Węgier i Czechostowacji.

Dużym powodzeniem cieszyła się skautowa wymiana różnych drobiazgów, między uczestnikami Zlotu.

Dnia 20 lipca z obozu w Spale udała się duża grupa 1500 harcerek i harcerzy z Przewodniczącym ZHP Michałem Grażyńskim i wieloma instruktorami, do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze złożono wotum dziękczynne w postaci dużego (40 X 40 cm) krzyża harcerskiego. Umieszczono go tuż pod obrazem Zlotu broni Częstochowy.

Zakończenie Zlotu nastąpiło 25 lipca 1935r.





Nadeszła pierwsza kartka z pozdrowieniami ze  
ZLOTU HARCERSTWA POLSKIEGO w ZEGRZU koło WARSZAWY:

...Żałuję że muszę odjeżdżać!  
Czuj! Danka

Nr 4  
ROK 48

*na Tropie*

maj  
czerwiec

lipiec  
sierpień  
1995



"Na Tropie" - Dwumiesięcznik młodzieży harcerskiej  
Wydawca - Naczelniactwo ZHP poza granicami Kraju  
ZHP - Na Tropie 23-31 Beaver Lane, London W6 9AR  
Redaktor - hm. Krystyna Myk  
Administrator - phm. Henryk Bojarski

Kolportaż:

Ameryka - Dh. Janusz Wielga, 9935 Montana, Franklin Park, Illinois 60131  
Anglia - Administracja powyżej  
Australia - Dh. Stefan Janus, 31 St Hubert Rd, East Ivanhoe, Victoria 3079  
Argentyna/Kanada/Europa - Komendy Chorągwi

Warunki prenumeraty rocznej: W. Brytania 6 funtów/Francja 60 franków  
Australia/Kanada/Stany Zjednoczone - po 10 dolarów  
Czeki należy wystawiać na - Polish Scouting Association "NT"



archiwum  
harcerskie.pl